

Polityka historyczna? Oczywiście tak!

Ten tytuł jest polemicznym nawiązaniem do tekstu Profesora Marcina Kuli *Polityka historyczna? Dla mnie nie, dziękuję* („PAUza Akademicka” 338–339). Autor wypowiada się w nim właściwie nie o polityce historycznej *in abstracto*, lecz o tej postaci, jaka widoczna jest w kontekście jej aktualnej realizacji. I za nią dziękuję, jej nie chce. Profesor Kula nie jest politykiem, jest historykiem-naukowcem i tacy właśnie, jego zdaniem, powinni zajmować się polityką historyczną. Jest to zbieżne z poglądem Profesora Ryszarda Stemplowskiego („PAUza Akademicka” 335), według którego mogą to robić tylko ludzie inteligentni.

Profesor M. Kula, jako historyk, formułuje szereg uwag wobec polityki historycznej. Przestrzega przed mieszaniem ról historyka i polityka i przed tymi, którzy świadomie służą jakiemuś kierunkowi w swoich badaniach. Twierdzi, że polityka historyczna nie promuje wiedzy, lecz jedynie pewną wizję historii. I stawia pytanie, kto decyduje

o tym, jaka ma to być wizja? To wszystko może być materiałem do dyskusji. Trudno natomiast zgodzić się z Profesorem M. Kulą, gdy zapytuje, z czego płynie tak silna potrzeba podkreślania tożsamości narodowej i skąd bierze się potrzeba ciągłego wzywania do dumy. Można przecież zapytać inaczej: skąd bierze się chęć do kwestionowania potrzeby działań w celu pogłębiania tożsamości narodowej? Z czego wynika przekonywanie, że nie należy być dumnym ze swojej przeszłości? Że trzeba, jak tego chce sławetna pedagogika wstydu, szukać w niej tylko powodów do kajania się i bicia w piersi. Można mieć różne poglądy na temat polityki historycznej. Profesor M. Kula jej nie potrzebuje, przynajmniej w takiej postaci, w jakiej jest realizowana dziś. Ja uważam, że jest niezbędna, nie tylko ze względu na dumę narodową, lecz przede wszystkim na prawdę historyczną, która nierzadko bywa zniekształcana i wręcz fałszowana.

LUCJAN SUCHANEK
członek czynnicy PAU

zaPAU

„Nauka, technologia i magia”, a gdzie jest technika?

A *propos* opinii Umberto Eco i ABBY – częstego w „PAUzie Akademickiej” Autora, że konsumenci zafascynowani technologią nie interesują się nauką, chcę dorzucić kilka uwag. Chyba nie o *technologię* tu chodzi sławnemu pisarzowi włoskiemu, a o *technikę*. Bowiem technologia to sposób zrealizowania techniki. Niestety nauka, a za nią technika, bezkrytycznie prze do technologicznej informatyzacji (cyfryzacji) społeczeństwa, które będzie znało jedynie magiczny klawisz „enter”. W rezultacie zostanie zrealizowany cichy cel biznesu, jakim jest gospodarka bez pracowników (*labor-free economy*), gdzie tylko jeden sprytny multimiliarder z białym kotem na kolanach będzie naciskał klawisze deski rozdzielczej „nowego cudownego” świata.

Nawet „ciemny lud” w Stanach Zjednoczonych tego już „nie kupuje” i wie, że technika podbija kulturę człowieka, a nie wspiera jej, jak kiedyś to robiła. Szczególnie wiedzą to mieszkańcy stanu Michigan (centrum przemysłu USA), gdzie mieszkam i gdzie fabryki, które wracają z Chin, są ciemne, ponieważ są zautomatyzowane i szkoda oświetlenia dla maszyn. Niestety automaty te nie chcą płacić podatków na szkoły, uniwersytety, drogi i ...naukę. Zresztą nauka niestety nie wypowiada się na temat jej społecznych konsekwencji (za mało nakładów czy obawa,

aby nie narażać się środowisku?), kiedy przetransformowana w technikę – „technologizuje”, czyli realizuje beczynne społeczeństwo, które będzie musiało żyć z zapomóg (jak grupy popegeerowskie w Polsce). Marks (żyjący u progu rewolucji przemysłowej) nie przewidział tego, że technika, doprowadzona do końca swego absurdu, wreszcie rozwinięte od walki klasowej komunistyczne społeczeństwo, odkotwiczone od pracy i do tego żyjące z jednakowych zapomóg, coś w rodzaju 2000+ (ale na pierwszym bezrobotnego w rodzinie).

Co gorsza, amerykański futurolog Ray Kurzweil przewiduje, że w ciągu dosłownie paru lat – około roku 2025 – komputery będą myśleć szybciej od ludzi i nastąpi nowe *singularity* naszego gatunku. Czyli przypuszczalnie zostaniemy zabici, a sprytniejsi zostaną, co najwyżej przetransformowani w „nadludzi” (*digital übermensch*).

Jednocześnie na moją krytykę dorzuca, że nie można kontrolować postępu w nauce i technice. Czyżby? W medycynie ma to miejsce, gdy np. chodzi o klonowanie. Na nic przydały się etyczne prawa Asimova, aby nie budować robotów, które mogą nas zabić. W moich badaniach nad mądrością doszedłem do wniosku, że w biedzie jesteśmy mądrzy, a gdy nam powodzi się lepiej, to głupiejemy.

ANDRZEJ TARGOWSKI
Western Michigan University (USA)

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotostud; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.